

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/solidarnosc/70932,Bez-swiatlocienia-Dom-Popieluszkow.html>



Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Bez świątlocienia. Dom Popiełuszków

OKRES HISTORYCZNY

(1948-1956) Stalinizm w Polsce (1956-1970) Od Października do Grudnia (1970-1980) Od Gdańska do Gdańska (1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: MILENA KINDZIUK 31.10.2020

W jaki sposób Popiełuszkowie wychowali swego syna na wielkiego Polaka, kawalera Orderu Orła Białego i błogosławionego Kościoła katolickiego?

Gdy w 2009 r. prezydent Lech Kaczyński nadawał pośmiertnie Order Orła Białego ks. Jerzemu Popiełuszcze i wręczał go jego matce, mówił:

„Nie pierwszy raz w ciągu czterech lat sprawowania mojego urzędu wręczam Order Orła Białego. Zawsze robię to z przekonaniem, z głębokim przekonaniem, że postępuję słusznie, ale w żadnym przypadku nie miałem przekonania tak mocnego, jak w przypadku księdza Jerzego. Księdza, który służył Bogu i Ojczyźnie. [...] Ja mówię tutaj w imieniu władzy państwowej, w imieniu Rzeczypospolitej. Mówię o kapłanie, ale mówię też o wielkim Polaku”¹.

Myślę, że śmiało można postawić tezę, że nie byłoby tego orderu, nie byłoby tych wszystkich zasług ks. Jerzego, gdyby nie jego dom rodzinny. To w nim bowiem uczył się on poznawać i rozumieć świat, odróżniać dobro od zła i zło dobrem zwyciężać. To rodzina ukształtowała jego etykę bez światłocienia: tak – tak, nie – nie, postawę patriotyczną i wiarę.

Rodzi się więc pytanie: jak Popiełuszkowie wychowywali swego syna, że stał się godny najwyższego polskiego odznaczenia, że został błogosławionym?



...z okresu służby wojskowej. Fot.

z zasobu IPN



Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Fot. z zasobu IPN (z kolekcji Jana Beszty-Borowskiego)

Genealogia rodu

Aby to lepiej zrozumieć, najpierw należy przyrzeć się genealogii rodu ks. Jerzego.

Dom rodzinny Popiełuszków znajduje się na Podlasiu, w Okopach. To stara, typowa polska wieś na Białostocczyźnie, czyli na pograniczu kultur, religii, narodów. Rodzice ks. Jerzego to Władysław Popiełuszko i Marianna z domu Gniedziejko. Ona pochodziła z Grodziska, rocznik 1920. On – całe życie mieszkał w Okopach. Był od niej starszy o dziesięć lat, rocznik 1910. Pobrali się w czasie II wojny światowej, w 1942 r. Po latach Marianna mówiła o swym mężu:

„Jaki był – kochałam, jaki jest – Kocham i jaki będzie – będę kochać, bo tak przysięgę złożyłam. I dobrze było”.

I podkreślała:

„Jak złożyłam przysięgę [małżeńską], to wiedziałam, że już tak musi być. Że nawet jak będzie ciężko, to będę kochać męża, jaki będzie.”²

Ta podlaska rodzina miała swoje tradycje. Na przykład była spokrewniona ze św. Rafałem Kalinowskim. Według przekazów rodzinnych, ten zesłaniec syberyjski i patron sybiraków (beatyfikowany przez Jana Pawła II w 1983 r., kanonizowany w 1991 r. w Rzymie) był wujem stryjecznym matki ks. Jerzego. Zresztą był to ród typowy dla tych doświadczonych przez historię okolic: polski, tradycyjny, przywiązany do wiary katolickiej.

„Wiara była tam twarda, w serce wbita każdemu, dziadom, pradziadom. Dzieci w domu uczyły się od rodziców pacierza, co niedziela jeździły z nimi furmanką do kościoła w Suchowoli. Tylko chory zostawał w domu.”³

Ksiądz Jerzy słyszał później te rodzinne opowieści i musiały one wywierać na niego wpływ. Z pewnością też odegrały rolę w procesie kształtowania jego poglądów, formowania osobowości.

Ta podlaska rodzina miała swoje tradycje. Na przykład była spokrewniona ze św. Rafałem Kalinowskim. Według przekazów rodzinnych, ten zesłaniec syberyjski i patron sybiraków był wujem stryjecznym matki ks. Jerzego.

Dzieciństwo ks. Popiełuszki przypadło na lata pięćdziesiąte XX w. W Polsce trwał proces „utrwalania władzy ludowej”. Rodzina Władysława i Marianny Popiełuszków utrzymywała się z pracy na siedemnastohektarowym gospodarstwie, które znajdowało się nieopodal domu w Okopach. Nie cierpieli może biedy, ale „kontyngent”, który każdy rolnik musiał przekazywać po wojnie państwu, wyniszczał wieś i sprawiał, że potrzeby życiowe należało ograniczyć do minimum. Nie narzekali jednak. Praca na roli, gospodarstwo – to był ich los, ich wybór. Swoją wieś kochali. Doświadczenia czasu wojny sprawiły, że byli z pewnością bardziej odporni na trudy życia.

W takiej rodzinie w 1947 r. przyszedł na świat Jerzy. Miał czworo rodzeństwa. Najstarsza siostra, Teresa, to rocznik 1943. Obecnie mieszka w Suchowoli. Starszy o dwa lata brat, Józef, mieszka dziś w Dąbrowie Białostockiej. W 1951 r. urodziła się Jadwiga, która jednak szybko zmarła. Mimo tragedii życie w rodzinie Popiełuszków musiało toczyć się dalej. Matka wpajała dzieciom zasadę: „Co cię nie zabije, to cię wzmocni”. Mały Jerzy słyszał wtedy od niej:

„Jeżeli mój krzyż taki, to ja go nie oddam nikomu, bo dostanę gorszy. Trzeba mieć wytrwałość i twardość. Gdzie Bóg prowadzi, tam wyprowadzi”.

W 1954 r. urodził się jeszcze Stanisław, który później przejął całe gospodarstwo i wciąż mieszka w domu rodzinnym Popiełuszków w Okopach.



Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Fot. z zasobu IPN



Zmasakrowane zwłoki ks. Jerzego Popiełuszki w trumnie, nad nią Rodzice księdza. Fot. z zasobu IPN



Ksiądz Jerzy Popiełuszko siedzi przed ołtarzem w czasie Mszy świętej za ojczyznę w kościele pw. św. Stanisława Kostki w Warszawie. Prawdopodobnie w 120. rocznicę wybuchu Powstania

Tradycja i wiara

Trzeba podkreślić, że wszystkie dzieci Władysława i Marianny Popiełuszków dorastały w atmosferze, którą tworzyła przede wszystkim matka. To ona wycisnęła na nich najmocniejsze piętno. Ksiądz Jerzy na pamięć znał wszystkie jej powiedzonka, wiersze i pieśni, które pamiętała jeszcze ze swego dzieciństwa i które przekazywała dzieciom. Jedną z nich zaczynała każdy nowy dzień:

„Skoro tylko wstaję z rana, natychmiast wołam do Pana: Niechaj będzie pochwalony Jezus Chrystus uwielbiony!”

Lubiła też powtarzać dzieciom:

„Kochać ludzi, kochać Boga to do nieba prosta droga. Kochaj sercem i czynami, będziesz w niebie z aniołami”.

Od najmłodszych lat osobowość ks. Jerzego formowali również dziadkowie, najpierw ci ze strony ojca, z nimi bowiem mieszkał: babcia Teofila i dziadek Jan, który słynął z tego, że był najlepszym śpiewakiem we wsi. To od niego przyszedł kapłan uczył się pieśni religijnych. Dziadek śpiewał je nie tylko w kościele, lecz również w domu – swoim, ale i sąsiadów, gdy – zgodnie z tradycją – wieś przez trzy dni żegnała swoich zmarłych.

Jeszcze bardziej jednak Popiełuszko był związany z drugą babcią – Marianną Gniedziejko, z domu Kalinowską. Cieszyła się poważaniem w całej rodzinie, gdyż była wyjątkowo pobożna. „Do końca życia, mimo braku sił, dreptała codziennie do kościoła” – wspomina inny wnuk, ks. Kazimierz Gniedziejko.



Pogrzeb księdza Jerzego Popiełuszki, dziedziniec kościoła św. Stanisława Kostki w Warszawie (z 2 na 3 i 3 listopada 1984). Rodzice ks. Jerzego: matka Marianna z Gniedziejków oraz ojciec Władysław. Fot. z zasobu IPN (z albumu Krajowej Agencji Terenowej)



Pogrzeb księdza Jerzego Popiełuszki, dziedziniec kościoła św. Stanisława Kostki w Warszawie, 3 listopada 1984. Matka ks. Jerzego, Marianna Popiełuszko. Fot. z zasobu IPN

Jerzego kochała chyba najbardziej ze wszystkich wnuków. On zaś odwzajemniał tę miłość. Gdy ktoś z Okopów jechał do Grodziska, wskakiwał na furmankę, by dostać się do babci. Lubił u niej przebywać. Chętnie też przeglądał pisma religijne, które trzymała w domu. To właśnie u babci znalazł kiedyś „Rycerza Niepokalanej”, wydawanego w Niepokalanowie.

„Złożył te numery w stosik i wciąż je przeglądał. Od tamtej pory dużo mówił o ojcu Maksymilianie Kolbem. To był dla niego wzór”

- wspominała Marianna Popiełuszko.

Od najmłodszych lat osobowość ks. Jerzego formowali również dziadkowie, najpierw ci ze strony ojca, z nimi bowiem mieszkał: babcia Teofila i dziadek Jan, który słynął z tego, że był najlepszym śpiewakiem we wsi.

Przyszłego kapłana Jerzego Popiełuszkę musiały też kształtować opowieści matki o tradycjach religijnych jej domu rodzinnego. Wraz ze swoją matką pani Marianna należała bowiem do parafialnego Bractwa Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa. Brała udział w procesjach Bożego Ciała oraz, zgodnie z podlaską tradycją, w święto Chrystusa Króla. Już jako mała dziewczynka znała na pamięć *Godzinki*, które jej matka śpiewała w domu podczas gotowania. A także inne pieśni, wśród nich: *Najśłodszy Jezu* albo *Matko nas grzesznych*. Ojciec zaś rano śpiewał cały Różaniec. Później ona te zwyczaje przejęła i kultywowała w swojej rodzinie.

Ksiądz Jerzy znał też z rodzinnych przekazów opowieści o święceniu pól przed żniwami. Sam lubił zresztą obserwować, gdy jego dziadkowie w Grodzisku śpiewali w polu Różaniec, a potem, wraz z innymi mieszkańcami, szli w procesji przez całą wieś, by na koniec odmówić Litanię do wszystkich świętych. Były to chwile wyjątkowe także dla małego dziecka. Widać zatem, że religijność była w tej rodzinie czymś naturalnym, oczywistym, integralną częścią wychowania, które splatało się z biologicznym cyklem życia wiejskiej społeczności i stanowiło czynnik kształtujący osobowość dorastających dzieci.

Nie przypadkiem też ks. Jerzy był w dorosłym życiu tak wrażliwy na tradycje patriotyczne. Cała jego rodzina bowiem słynęła z bezkompromisowego oporu wobec ustroju komunistycznego. Wielu mężczyzn w tych stronach w czasie wojny walczyło w Armii Krajowej. Wśród nich był Alfons Gniedziejko, brat mamy ks. Jerzego, ważna postać w rodzinie: nieprzeciętnie zdolny, przy tym ambitny i pracowity. Działał w partyzantce, był porucznikiem Armii Krajowej. Uważał, że przetrwać wojnę to za mało, zaangażował się więc w akcję odbicia aresztowanego i okrutnie torturowanego towarzysza broni z AK. W 1945 r. sam zginął z rąk sowieckich. Miał 21 lat.

„Ksiądz Jerzy dobrze znał tę opowieść. Z pewnością musiała być później dla niego wzorem”

- uważa ks. Gnidziejko.

W domu Popiełuszków w Okopach czy Gnidziejków w Grodzisku często rozmawiano o narodowej przeszłości. Dobrą okazję stanowiły długie zimowe wieczory, latem zaś - wspólne prace w polu. Od najmłodszych lat Jerzy dowiadywał się o agresji sowieckiej na Polskę 17 września 1939 r., słyszał o bohaterach Powstania Warszawskiego. Wyniósł też z domu szacunek dla ludzkiej pracy, dla prawdy i poszanowania ludzkiej godności. To wszystko nie mogło pozostać bez wpływu na postawę przyszłego kapłana.



Pogrzeb księdza Jerzego Popiełuszko, 3 listopada 1984. Żałobnicy nad wykopanym grobem księdza Jerzego na terenie kościoła pw. św. Stanisława Kostki w Warszawie. Klęczą Rodzice, Marianna i Władysław, oraz brat ks. Jerzego Popiełuszki, Józef. Fot. z zasobu IPN



Rodzice Marianna i Władysław, w towarzystwie najstarszego syna - Józefa, pozują z wielkoformatową

fotografią zameczonogo
młodszego syna, księdza Jerzego
Popiełuszki. Na bokach fotografii
słowa: "ZA MORDERCÓW
MÓDLMY SIĘ". Fot. z zasobu IPN
(archiwum osobiste Grażyny
Barton)

Miłości do Polski uczył się również na dziełach klasyki literackiej. Warto przytoczyć fragment wiersza Stanisława Bełzy, który z pamięci deklamowała Marianna Popiełuszko, gdyż pozwala to zrozumieć, w jakiej atmosferze dorastał ks. Jerzy:

„[...] miłość Polski na pierś ci kładę, jak twój talizman, dziecińo!

Patrz, miłość owa, co budzi dreszcze i w młode puka serduszko

Zrodziła takie mężę i wieszczę, jak nasz Mickiewicz, Kościuszko.

Ona wydała wielkich hetmanów i mężów sławnych bez liku

Takich Czarnieckich, Czackich, Rejtanów, Śniadeckich przy Koperniku”.

Jeśli o takich postaciach słucał cały dom w Okopach, to tam Polska nigdy nie zginęła.

Ta patriotyczna atmosfera rodzinna nie mogła pozostać bez wpływu na wrażliwego, rozmiłowanego w czytaniu Jerzego. Rozbudziły się w nim zainteresowania historyczne. Z domu wyniósł on także, w dużej mierze dzięki matce, szacunek dla prawdy i ludzkiej godności, nawyk do pracy i pobożności. To wszystko zaowocowało tak bardzo, gdy został księdzem. Znalazło też odzwierciedlenie w jego kazaniach podczas słynnych Mszy św. za Ojczyznę, odprawianych w stanie wojennym.

Domowe seminarium

Marianna Popiełuszko słuęła z tego, że drogę mierzyła Różańcem. Zawsze bowiem, kiedy gdzieś szła albo

skądś wracała, odmawiała kolejne zdrowaśki.

„Różaniec pomaga trzymać się tego, co wyznaczone”

- tłumaczyła dzieciom.

Dbała, by w każdą niedzielę chodziły do kościoła w Suchowoli, oddalonego od ich domu o pięć kilometrów. Jerzy brał udział we Mszy Świętej codziennie.

„Tak było od pierwszej klasy podstawówki aż do ostatniej liceum. Nieważne, jaka była pora roku, deszcz czy mróz. Codziennie wstawał o piątej, ubierał się, jadł śniadanie i przedzierał się polnymi i leśnymi drogami, by na siódmą zdążyć do kościoła”

- opowiadała Marianna Popiełuszko.



**Pogrzeb ks. Jerzego Popiełuszki,
3 listopada 1984. Moment
zamurowywania trumny z ciałem**

ks. Jerzego obok kościoła pw. św.
Stanisława Kostki w Warszawie. Z
prawej strony klęczący Rodzice
ks. Jerzego - Marianna i
Władysław. Przy grobie klęczy
przyjaciel ks. Jerzego, ks.
Stanisław Małkowski. Na drugim
planie przedstawiciele
zdelegalizowanego NSZZ
"Solidarność" w Hucie
"Warszawa", górnicy i liczne
delegacje z wieńcami
pogrzebowymi. Fot. z zasobu IPN
(zbiór Bogdana Całki)

Nikt z domowników nie próbował go zniechęcać, nawet gdy dokuczała sroga zima albo jesienna słońca. Było oczywiste, że chłopiec do kościoła i tak pójdzie.

Z laseczką w ręku, w czarnej chustce na
głowie przeszła przy trumnach Lecha i Marii
Kaczyńskich, wystawionych w Pałacu
Prezydenckim przy Krakowskim Przedmieściu.
„Chciałam oddać im hołd” - tłumaczyła.

„Co widział w domu, to sam robił. Jakie ziarno zasiejesz, takie plony zbierasz” – twierdziła matka. To pokazuje, że wiarę swych dzieci kształtowała świadomie. Toteż w domu znajdowała się mała kapliczka. Była jak mały domowy ołtarz. To w tym miejscu cała rodzina Popiełuszków gromadziła się codziennie na wspólną modlitwę. W każdą środę dzieci głośno wypowiadały wezwania do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. W piątki – do Serca Pana Jezusa. W soboty – do Matki Bożej Częstochowskiej. Przez cały maj, dzień w dzień, cała rodzina odmawiała wspólnie Litanię loretańską. W październiku – kolejne tajemnice Różańca.

„Pierwsze wskazówki i pierwsze seminarium to on miał w domu. A co było w nim dobrego, to łaska Boża” – mówiła o ks. Jerzym matka.

Widać, że życie rodziny Popiełuszków koncentrowało się wokół wiary, która zresztą była dla nich czymś zupełnie naturalnym. Przeplatała się z codziennymi obowiązkami, wpisywała się w rytm dni, tygodni i lat, stanowiąc nierozdzielny element całości.

„Bo przecież najważniejsze w życiu to dać dzieciom Boga”

– mówiła pani Marianna.

Nawet domowe pożywienie matka dostosowywała do rytmu religijnego i trzy razy w tygodniu – w środy, piątki i soboty – gotowała postne posiłki, ucząc w ten sposób dzieci wyrzeczenia i postu. Sama też dawała im czytelny przykład, nie jedząc w te dni pokarmów mięsnych.

„Człowiek od dziecka musi wiedzieć, że w życiu potrzebne są wyrzeczenia, że nie wszystko jest tak, jak chcesz” – tłumaczyła.

To matka uczyła Jerzego twardo bronić wyznawanej wiary. Pewnego razu nauczycielka ze szkoły w Suchowoli wezwała ją i straszyla, że jeśli Jerzy nadal będzie zbyt często przesiadywał w kościele i się modlił, to będzie miał obniżony stopień ze sprawowania. Pani Marianna odpowiedziała: „Jest przecież wolność wyznania. Każdy jak chce, tak żyje!”.

Innym razem chłopiec przyszedł do domu i wyznał matce, że pani w szkole powiedziała, że człowiek pochodzi od małpy. A on wstał i krzyknął: „Nieprawda! Człowiek pochodzi od Boga!”. „Ja mu wtedy powiedziałam: Ty się, synku, nie przejmuj tym, co ludzie mówią, myśl swoje i rób swoje” – wspominała pani Marianna.

Gdy jej syn został księdzem, oddała go już na dobre Bogu i Kościołowi. Bo dziecko, mówiła, nie jest dla rodziców, ono ma iść w świat i go zmieniać, ma wypełnić swe powołanie. I była o niego spokojna, wiedząc, że dała mu to, co w życiu najlepsze. Dała mu wiarę.



Trzecia pielgrzymka Jana Pawła II do Polski, 14 czerwca 1987. Ojciec Święty modli się przed grobem księdza Jerzego Popiełuszki na terenie kościoła św. Stanisława Kostki w Warszawie. Fot. z zasobu IPN

Order za wychowanie

Po śmierci ks. Jerzego w październiku 1984 r. oboje rodzice czuli się załamani. W czasie pogrzebu razem klęczeli na ziemi przy trumnie syna. Zbolali, jakby zastygli w cierpieniu.

Wkrótce po pogrzebie Marianna Popiełuszko wybaczyła mordercom syna. W zeznaniach, które złożyła do procesu beatyfikacyjnego, powiedziała:

„Moim zdaniem śmierć ks. Jerzego to nie przejaw zwykłej zbrodniczej działalności, ale wyraz nienawiści do wiary i do Kościoła. Syn Jerzy był tylko ofiarą tej nienawiści. Ale nikogo nie osądzam, śmierci niczyjej nie żądam. Pan Bóg sam kiedyś osądzi. Niech im Pan Jezus daruje. Najbardziej bym się cieszyła, żeby oni się nawrócili. Ja już im przebaczyłam”.

W 2002 r. przeżyła śmierć męża. „Sześćdziesiąt lat żyliśmy razem” – mówiła. Ale dodawała zarazem:

„Trzeba żyć każdego dnia takim życiem, jakie Pan Bóg daje. Każde cierpienie ma sens, jeśli ofiarujesz je Bogu”.

Tę maksymę, wypływającą z ufnej, głębokiej wiary, powtarzała osiem lat później rodzinom smoleńskim. Zwłaszcza, że wielu z tych, którzy zginęli 10 kwietnia 2010 r., znała osobiście. Wśród nich był prezydent Lech Kaczyński, od którego odebrała pośmiertne odznaczenie dla ks. Jerzego – Order Orła Białego. Marianna Popiełuszko, jak przystało na patriotkę, przyjechała nawet z Okopów do stolicy, by oddać hołd parze prezydenckiej. Z laseczką w ręku, w czarnej chustce na głowie przeszła przy trumnach Lecha i Marii Kaczyńskich, wystawionych w Pałacu Prezydenckim przy Krakowskim Przedmieściu. „Chciałam oddać im hołd” – tłumaczyła. Za każdą z ofiar modliła się później, odmawiając Różaniec.

W czerwcu 2010 r. wzięła udział w beatyfikacji syna.

„Czytałam w Biblii, że kto we łzach sieje, w radości żąć będzie. I tak się stało” – twierdziła.

Trzy lata później zmarła.

Z pewnością i ona odebrała w niebie najwyższe odznaczenie za wychowanie syna na wielkiego Polaka i błogosławionego.



Ksiądz Jerzy Popiełuszko z psem.
Fot. z zasobu IPN (archiwum
osobiste Grażyny Barton)

Tekst pochodzi z nr 4/2017 „Biuletynu IPN”

¹ Przemówienie śp. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego wygłoszone po mszy św. 19 października 2009 roku, w 25. rocznicę męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki,

<http://solidarni2010.pl/1368-przemowienie-sp-prezydenta-lecha-kaczynskiego-wygloszone-po-mszy-sw-19-pazdziernika-2009roku-w-25-rocznice-meczenskiej-smierci-ks-jerzego-popieluszki.html>

[dostęp: 9 III 2017 r.].

² M. Popiełuszko, Zeznania w procesie beatyfikacyjnym ks. Jerzego Popiełuszki, w teście: Zeznania świadków w procesie beatyfikacyjnym ks. Jerzego Popiełuszki 1/70, t. 1, zachowanej w archiwum Ośrodka Dokumentacji Życia i Działalności Księdza Jerzego Popiełuszki w Warszawie.

³ Przytoczone w tekście wypowiedzi Marianny Popiełuszki i ks. Kazimierza Gniedziejki to ich relacje ustne udzielone autorce tego artykułu.

COFNIJ SIĘ